

Przepis na konkurs

Subtelność i wrażliwość jakoś nigdy mi się nie kojarzyły z urzędnikami. Może przesadzam, ale chyba nie za bardzo. Wyjątki wiadomo co potwierdzają.

W jeleniogórskim Teatrze im. Norwida, po paru latach głębokiego regresu, powiało świeżością i nadzieją. Alina Obidniak wystąpiła w charakterze tratwy ratunkowej. Namówiła do współpracy młodych, utalentowanych twórców, którym fachowcy wróżą kariery. Nowego ducha potwierdziły cztery udane premiery. W urzędzie złożyła program z wizją przyszłości, ale postawiła też warunki. Nikt się tym nie zainteresował. Umowa z artystką wygasła ostatniego dnia ubiegłego wieku. Urząd ma w papierach, że rozpisze konkurs i to zrobi, choć ma gotowy program i człowieka, który już zaczął go realizować.



FOT. GW

Alina Obidniak

Smutne to i bezduszne, potem wszyscy będą paplać o promocji miasta, bo też jest w urzędowych papierach zapisana. Skojarzenia wymagają inteligencji i wyobraźni. Wstyd mi, że to piszę.

**Krzysztof
Maruda
Kucharski**

